Cena pojedyńczego egzempl. 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 4 strony.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 77 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek dnia 4 lipca 1933 r. | Rok XIII

Imponujące uroczystości na cześć Morza

odbyły się w całym kraju

GDYNIA. Uroczystości Święta Morza w Gdyni rozpoczęły się przy pięknej i słonecznej pogodzie. Gdynia nie spała. Przez całą noc przychodziły pociągi wycieczkowe, wioząc tysiące gości.

Liczba przyjezdnych przekroczyła 25 tysięcy osób.

Około godz. 8-mej na molo Wilsona napływać zaczęły formacje wojskowe, oddziały przysposobienia wojskowego, stowarzyszenia, organizacje i delegacje społeczne z transparentami, sztandarami i orkiestrami.

Po przewiezieniu kutrem z mola Żeglugi Polskiej na molo Wilsona Najświętszego Sakramentu, przed pięknie udekorowanym ołtarzem polowym rozpoczęła się Msza św., którą celebrował ks. Biskup Okoniewski w asyście duchowieństwa. Obok ołtarza na wzniesieniu zajęli miejsca: Minister Przemysłu i Handlu Zarzycki, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku Minister Papè, Komisarz Rządu w Gdyni Sokół, dowódca floty wojennej kontradmirał Unrug i inni.

Po poświęceniu morza i odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ rozpoczęły się przemówienia, które wygłosili: ks. Biskup Okoniewski, Min. Zarzycki, wiceprezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej Jan Dembski, Pomorski Starosta Krajowy Łęcki, delegat Ligi Morskiej i Kolonjalnej francuskiej Henryk Nignaval, redaktor F. Vesely z Bratislawy oraz reprezentant Ligi Morskiej rumuńskiej komandor Negulasku.

Po przemówieniu ministra Zarzyckiego orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Następnie w Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się uroczystość związana z wmurowaniem tablicy ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 12.15 zebrane na ulicy 10-go Lutego tłumy wysłuchały nadawanego przez radjo przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem odbyła się defilada marynarki wojennej, wojska i oddziałów p. w., oraz przybyłych na uroczystości delegacyj z całej Polski.

Przemarsz karnych szeregów żołnierzy, barwnych grup Krakowiaków, Huculów i Górali wywołał wśród zebranych tłumów gromkie oklaski. Nadzwyczajny *entuzjazm wzbudził widok kilku tysięcy gdańszczan, maszerujących na czele pochodu.*

Pierwsza część programu skończyła się czerpaniem wody morskiej. Wieczorem na morzu odbyła się „Noc Świętojańska“, połączona z malowniczemi widowiskami świetlnemi i produkcjami artystycznemi i t. d.

Przemówienie Pana Prezydenta

Na Zamku Królewskim odbyła się podniosła uroczystość, związana ze Świętem Morza. O godz. 12-tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa gabinetu płk. Głogowskiego i szefa Kancelarji Cywilnej dra B. Hełczyńskiego udał się do sali Canaletta. W sali audjencjonalnej pluton kompanji zamkowej oddał honory.

W sali dawnej sypialni królewskiej zainstalowano mikrofon radjowy, przed którym Pan Prezydent wygłosił przemówienie treści następującej:

Niema sprawy, dla której serca polskie biłyby mocniej i zgodniej, niż dla sprawy morza.

Stała się ona nieustanną troską Rządu i przedmiotem żywego zainteresowania społeczeństwa. Rzeczpospolita nasza po kilku zaledwie latach pracy może poszczycić się wzniesieniem Gdyni, rozwojem portu gdańskiego, budową kilku przystani rybackich w zatoce puckiej i na pełnem morzu, zapoczątkowaniem floty handlowej polskiej i marynarki wojennej.

Ale najgorliwsze wysiłki Rządu nie odniosłyby skutku, gdyby Naród we wszystkich swoich warstwach nie miał dla nich zrozumienia i nie dawał im poparcia.

Zarówno bowiem do założenia i obsługi portów, jak i do uruchomienia okrętów potrzebne są nietylko wielkie fundusze, ale jeszcze bardziej potrzebni są ludzie chętni, wyszkoleni, obyci z morzem i z jego technicznemi urządzeniami. —

Z radością trzeba stwierdzić, że coraz więcej Polaków garnie się do służby w marynarce, interesuje się handlem zamorskim, waży się na szukanie pola do pracy, a nawet osiedlenie się na stałe w dalekich krainach i na obcych lądach.

W ten sposób rozszerzamy granice naszego państwa, obnosimy banderę polską po świecie, przysparzamy Polsce bogactw i wzmagamy Jej znaczenie.

Zadomowieni, zasiedlali Polacy, którzy dzielnie pracowali na roli i bronili każdej piędzi swej ziemi, lecz niechętnie wyglądali poza opłotki ojcowizny, nabierają dzisiaj ducha podróżniczego, przedsiębiorczego. Przyczynia się do tego niemało uprawianie sportów wodnych i turystyki wodnej, do której tak żywo garnie się ostatnio młodzież.

Wiadomo, że najlepszymi marynarzami są mieszkańcy wybrzeży. Ale wybrzeże morza polskiego jest szczupłe i nie jest w stanie zapewnić dostatecznego dopływu elementu ludzkiego do rozwijającej się marynarki handlowej i wojennej.

Posiadamy za to liczne żaglowne rzeki i jeziora, na których równie dobrze można oswoić się z potężnym i wspaniałym żywiołem, jakim jest woda, aby przygotować się do pracy na morzu.

Ten wielki korowód statków, łodzi, kajaków i żaglówek, który widziałem wczoraj na Wiśle, świadczy, że zrobiliśmy w tej dziedzinie wielkie postępy w ciągu kilkunastu lat ostatnich, że rozumiemy zadania, jakie nas czekają na morzu i że planowo i masowo sposobimy się do nich.

Dzisiejsza manifestacja tak powszechna i zgodna, obejmująca nietylko wszystkie dzielnice Polski, wszystkie jej miasta, wsie i osiedla, ale sięgająca także w najdalsze krańce świata, gdziekolwiek znajduje się grupa naszych rodaków, a choćby samotnie rzucony losem Polak, stanowi nowy dowód przywiązania do morza.

Nasze myśli, dążenia i plany kierują się dziś ku Bałtykowi.

Stamtąd czerpiemy siły i tam widzimy ostoję i gwarancję mocarstwowego rozwoju. Linja naszego wybrzeża — to granica nasza z temi wszystkiemi państwami, z któremi nie mamy bezpośredniej granicy lądowej. Jest ona bramą otwartą na świat, bramą, dającą nam wolność utrzymania stosunków z kim chcemy. Jest ona tym najcenniejszym klejnotem Rzeczypospolitej, którego każdy Polak gotów jest zawsze, bez wahania, czujnie strzec i bronić nieugięcie.

Jesteśmy i pozostaniemy nazawsze nad naszem polskiem morzem, będzie ono trwałym pomostem między Polską a światem. Niech ta myśl, która przenika dzisiaj nas wszystkich w dniu Święta, ożywia też cały Naród i w każdy dzień powszedni.

—:X:—

Przemówienie ks. Biskupa Okoniewskiego

wygłoszone podczas uroczystego nabożeństwa na molo Wilsonowskiem w Gdyni.

Ofiara złożona przed chwilą Bogu, tu na polskiem wybrzeżu Bałtyku, pod kopułą jasnego pogodnego nieba w obliczu bezbrzeżnego morza nie jest pustą formą, nie jest czczą ceremonją. Ta ofiara, złożona w uroczystość Św. Piotra, rybaka, w uroczystość Św. Pawła, bywalca na morzach, kiedy głosił Ewangelję całemu imperjum rzymskiemu, jest najwymowniejszym wyrazem myśli, uczuć i pragnień, które w tej chwili w tym dniu uroczystym ożywiają duszę tych tysięcy, kótre przed aparatami radjowemi łączą się z nami duchem.

Kiedyśmy się uczyli historji o pomorzanach, dzierżących wybrzeże morskie było to tylko wspomnienie dziejów minionych, wspomnienie budzące dumę w sercu, ale i łzę wyciskające z powodu utraty Polski.

Ale obecnie smutek obrócił się w radość, marzenia i tęsknoty pokoleń stały się życiem, ciałem, rzeczywistością. — Jednakże ofiara złożona przed chwilą Bogu była nietylko niepohamowanym porywem uwielbienia, serdecznym wyrazem wdzięczności, ale i prośbą gorącą o błogosławieństwo dla Polski.

Dał nam Bóg w dobroci swojej morze dał nam przepiękny warsztat pracy w pobliżu wszechświatowego i międzynarodowego rynku, ale dał nam zarazem rozkaz pracy, rozkaz mnożenia dobytku narodowego.

Idźcie, tak każe Bóg, wieźcie banderę polską i wyroby polskie za morza, niech okręty, załoga polska głoszą prawo Narodu Polskiego do bytu, jego wolę niezłomną do życia. Jedźcie i niech chleb się mnoży w waszych rękach na okrętach jak na szerokich niwach i łanach zbóż w kraju.

Niech wasze ręce niespoczną. Na to trzeba błogosławieństwa Bożego. Niech Bóg wesprze naszą dobrą wolę, nasze poczynania, niech wzmocni nasze dłonie pracowite, niech złączy z naszą energją wytrwałość.

Jezu, błogosław Polsce, błogosław Gdyni i morzu

Święto Morza w Stolicy Państwa

WARSZAWA. Uroczystości Święta Morza rozpoczęły się nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 9.30 w katedrze św. Jana celebrował uroczystą Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa J. E. Ks. Kardynał Kakowski.

Na nabożeństwo przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu Domu Wojskowego i Cywilnego członkowie Rządu z p. Ministrem Komunikacji inż. Butkiewiczem i z p. Ministrem Poczt i Telegrafów inż. Kalińskim, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz z Komisarzem Rządu na m. st. Warszawę Jaroszewiczem, Prezydjum Komitetu Święta Morza z gen. Orlicz-Dreszerem, delegacje oficerskie formacyj stacjonowanych w Warszawie z komendantem garnizony gen. Szajewskim oraz delegacja oficerów marynarki wojennej z Gdyni. —

Świątynię wypełniły tłumy wiernych.

Szpaler tworzyły poczty sztandarowe organizacyj b. wojskowych, strzelca, harcerzy, sokołów, stowarzyszeń społecznych, szkół i związków sportowych.

O godzinie 11-tej złożyły wieńce na grobie nieznanego żołnierza delegacje Komitetu Święta Morza, francuskiej Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Związku Kolejowców Polskich, warszawskiego oddziału L. M. i K. oraz młodzieży szkolnej. —

W czasie nabożeństwa asystowała kompanja honorowa 30 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Po zakończeniu uroczystości kościelnych p. gen. Orlicz-Dreszer przyjął defiladę organizacyj biorących udział w dzisiejszem święcie.

W czasie defilady wypuszczono z klatek kilkadziesiąt gołębi pocztowych.

Po południu na placu Marszałka Piłsudskiego odbyła się zbiórka samochodów udekorowanych flagami Ligi Mor-

(Ciąg dalszy z pierwszej strony)

skej i Kolonjalnej, które następnie przejechały korowodem przez ulice miasta.

W parkach Paderewskiego i Krasińskich odbyły się zabawy ludowe.

Uroczystości zakończone zostały wielkiem widowiskiem na rynku Starego Miasta. —

Obchody w całym kraju

WARSZAWA. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o imponujących rozmiarach uroczystości „Święta Morza".

Wszędzie w pochodach brały udział tłumy ludności.

Przebieg uroczystości był podniosły. Nastrój świąteczny. W szeregu miast odbyły się akademje, na których uchwalono odpowiednie rezolucje.

W HOŁDZIE WIELKIEMU PIEWCY MORZA POLSKIEGO

GDYNIA. Na wzgórzu Rozewia u stóp latarni morskiej odbyła się podniosła uroczystość złożenia przez Naród Polski hołdu wielkiemu poecie, piewcy morza Stefanowi Żeromskiemu.

Na polanie, przed latarnią ustawił się szwadron honorowy 2 p. szwoleżerów z pocztem sztandarowym i orkiestrą pułkową oraz liczni letnicy z okolicznych uzdrowisk.

Raport odebrał przy dźwiękach Hymnu Narodowego delegat Rządu p. Minister Przemysłu i Handlu dr. Zarzycki w otoczeniu generała Orlicz-Dreszera — prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, — komandora Unruga, Komisarza Rządu Sokoła, dyrektora Urzędu Morskiego Łęgowskiego i licznych przedstawicieli władz i urzędów. Pierwsze przemówienie wygłosił były kurator Bernard Chrzanowski, jako inicjator nadania nazwy latarni morskiej imienia Stefana Żeromskiego, poczem po krótkiem przemówieniu Min. Zarzyckiego, jako delegata Rządu nastąpiło odsłonięcie tymczasowej tablicy.

Po odsłonięciu dłuższe przemówienie wygłosił generał Orlicz-Dreszer, — wskazując na wielkie umiłowanie morza przez Naród Polski, który na tym małym skrawku morza ma jeszcze wiele dokonać, ażeby otworzyć nasze płuca na świat. Na zakończenie uroczystości przedefilował oddział honorowy 2 p. szwoleżerów przed odsłoniętą tablicą oraz przed przedstawicielami Rządu i Wojskowości.

—o—

Bezczelny napad Niemców na powstańców na drodze w Ciszowcu

60 niemców na 10 powstańców. 6 osób rannych. — 11 osób zaaresztowano. — Kompromitująca Niemców rewizja —

W dniu 28 czerwca około godz. 21 maszerując ze śpiewem w zwartym szyku oddział młodzieży niemieckiej, wracający z zebrania stowarzyszenia „Jugendgrupe beim deutschen Volksbund" w Murckach, liczący przeszło 60 osób napotkał na drodze w Giszowcu około 10-ciu członków Związku Powstańców Śląskich, którzy brali udział w odbywającej się w tym samym czasie w Giszowcu uroczystości Święta Morza.

Na ich widok w maszerującej grupie młodzieży niemieckiej rozległy się krzyki „Haut die Hunde" i „Siegreich wollen wir Polen schlagen". Równocześnie cełowa grupa maszerującego oddziału zaatakowała powstańców kamieniami i kołami z płotów.

Przybyły bezzwłocznie na miejsce patrol policyjny zlikwidował bójkę, — przyczem zmuszony był oddać strzały ostrzegawcze. W czasie zajścia jeden z funkcjonarjuszów policji został otoczony przez napastników z grona młodzieży niemieckiej. Napastnicy rozbiegli się dopiero wskutek przybycia pomocy policyjnej i groźby użycia broni.

Napadniętych wzięli w obronę obecni w Giszowcu na Święcie Morza kadeci lwowscy, którzy następnie pospieszyli policji z pomocą w ujęciu sprawców. W zajściu zostali ranni trzej członkowie Związku Powstańców Śląskich i 3 osoby z pośród napastników.

W toku likwidacji zajścia przytrzymano 32 osoby, z pośród których przekazano władzom sądowym 11, resztę zwolniono. —

Podczas rewizji w poszukiwaniu za sprawcami znaleziono broń i inne materjały obciążające. Bezzwłocznie po zajściu przybyły na miejsce władze prokuratorskie i śledcze.

Dowódca floty szwedzkiej na Zamku

ODZNACZENIE 3 WYŻSZYCH OFICERÓW SZWEDZKICH

WARSZAWA. Rannym pociągiem z Gdyni przybył do Warszawy kontradmirał C. F. Tamm, głównodowodzący czynną flotą szwedzką i dowódca 1 dywizjonu pancerników w towarzystwie komandora hr. G. C. A. Ehrensvarda, szefa swego sztabu oraz 9 oficerów marynarki wojennej szwedzkiej.

Oficerowie ci — jak wiadomo — bawią już od 3 dni w Gdyni, dokąd przybyli na pokładzie krążowników szwedzkich „Gustaw V" i „Drotning Victoria" dla złożenia wizyty władzom polskim.

Po przybyciu do Warszawy udali się goście do poselstwa szwedzkiego. O godz. 10-tej przyjęci zostali na audjencji przez p. Prezydenta Rzplitej na Zamku, następnie udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej; poczem złożyli wizytę p. ministrowi Spraw Zagranicznych J. Beckowi oraz I wiceministrowi Spraw Wojskowych gen. Fabrycemu, który w gmachu Min. Spraw Wojsk. dokonał dekoracji 3 przybyłych wyższych oficerów orderem Polonia Restituta.

Kontradmirał Tamm odznaczony został komandorją Polonia Restituta z gwiazdą. Poza wyżej wymienionymi oficerami odznaczeni zostali jeszcze 4 oficerowie, którzy pozostali w Gdyni.

Następnie oficerowie udali się na Plac Józefa Piłsudskiego, gdzie kontradmirał Tamm złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 14-tej odbyło się w poselstwie szwedzkiem śniadanie wydane przez p. ministra pełn. Szwecji E. Henningsa, w którem wzięli udział poza gośćmi szwedzkimi p. min. Spraw Zagr. J. Beck, wiceminister Spraw Wojsk. gen. Fabrycy, min. Schaetzel, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, admirał Świrski i inni.

Okropna klęska powodzi

UZHORD. Powódź na Rusi Podkarpackiej wskutek trwających wciąż deszczów przybiera coraz większe rozmiary. —

Sytuacja jest szczególnie groźna w dorzeczu Cisy. Stan wody osiągnął tam poziom *nienotowany od r. 1913, a miejscowicie 5 metrów ponad stan normalny. Szerokie połacie kraju znajduje się pod wodą.* —

Przeszło 1500 rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Powódź wyrządziła duże szkody zarówno na polach, jak i po wsiach.

Ludność ewakuowanych okolic cierpi głód.

Sytuacja pogarsza nagle podskoczenie cen na artykuły żywnościowe wskutek spekulacyj sprzedawców.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

(Z FRANCUSKIEGO).

15) TOM I.

— W obecnej chwili posiadam dwanaście miljonów siedemset pięćdziesiąt tysięcy franków — nie licząc domu w Londynie i znajdujących się tam nieruchomości, obrazów i różnych przedmiotów sztuki.

Majątek ten w jak najpewniejszych papierach i wekslach na najpoważniejsze banki europejskie, złożony jest u szanownego Ryszarda Sangsby solicytora, posiadającego moje nieograniczone zaufanie. Prócz tego jego szczegółowy opis znajduje się w rękach Michała Bremont — mego współlokatora i jedynego od lat piętnastu przyjaciela.

„Tego Michała Bremont ustanawiam wykonawcą mego testamentu, zalecając mu podział sum stanowiących mój majątek, jak następuje:

1-o Dla Marji Bressolles, prawej córki mojej siostry Walentyny Dharville, żony Ludwika Bressolles lub jego wdowy sześć miljonów.

2-o Dla Szymony Dharville, córki naturalnej mojej siostry Walentyny Dharville, zrodzonej z jej związku z panem Pawlem Gibray, adwokatem, sześć miljonów.

3-o Siedemkroć pięćdziesiąt tysięcy franków i dom w Londynie na Regent-Street, stanowiący przewyżkę mego majątku, należeć będą do wykonawcy mego testamentu Michaała Bremont, któremu pozostawiam notaty dokładne i szczegółowe, jakie bu będą potrzebne do wyszukania naturalnej córki mojej siostry.

4-o. Marja Bressolles, córka naturalna zapewne mieszka w Paryżu przy rodzicach, jeżeli oboje żyją, albo przy jednem z nich pozostałem przy życiu, chyba byłaby zupełną sierotą lub zamężną, o czem łatwo się dowiedzieć.

5-o. Wypłaty mego majątku sukcesorom dopełni szanowny Ryszard Sangsby, solicytor, za rok w rocznicę mej śmierci.

6-o. Gdyby jedna z córek mojej siostry zmarła, udział jej przypadnie dla drugiej.

7-o. Jeżeliby obiedwie nie żyły w rocznicę mej śmierci, cały majątek za przedstawieniem aktów ich zejścia stanie się własnością mego przyjaciela i wykonawcy testamentu Michała Bremont.

8-o. Ażeby zasłonić moją siostrę przed skandalem, odnoszącym się do jej córki naturalnej, proszę mego przyjaciela Michała Bremont zająć się samemu poszukiwaniami, jakich trzeba będzie dokonać dla odnalezienia Szymony Dharville

Londyn, dnia 20 sierpnia 1876 r.

Armand Dharville."

Ukończywszy czytanie młodzieniec z ulicy Navarin dziwnie się uśmiechnął.

— Dokument pierwszorzędnej wartości, który mi powinien dać miljony! — rzekł, składając na biurku kopję testamentu.

I biorąc drugi papier, dodał:

— A to są noty, kompletujące ten dziwny testament.

Noty dołączone do testamentu opiewały, co następuje:

„Nota pierwsza: 15 listopada 1854 roku, Szymona Dharville, urodzona przed trzema dniami, została tajemnie przezemnie pochwycona matce, o której wiedziałem, albo którą przynajmniej miałem za zdolną do jej uśmięcia.

W tym samym dniu dziecko to zapisane zostało do akt stanu cywilnego w merostwie trzeciego okręgu Paryża, jako naturalna córka Walentyny Dharville i ojca niewiadomego.

W tej chwili, gdy to piszę, ma ona lata dwadzieścia dwa....

17 listopada tegoż roku powierzyłem dziecię mamce, Klaudynie Chervet, zamieszkałej w Vicsur-Braisnes w departamencie Yonny i wręczyłem tej mamce sumę trzydzieści tysięcy franków na wychowanie dziewczynki, której nadałem imię Szymona.

Armand Dharville'.

„Druga nota: Straciwszy zupełnie od lat dziesięciu z widoku swoją siostrę, nie mogę powiedzieć co się z nią stało, ale zdaje mi się, że ją bardzo łatwo znaleźć podług tej jednej wskazówki: Mąż jejnazywał się Ludwik de Bressolles, był budowniczym i mieszkał w Paryżu.

Armand Dharville".

Młodzieniec z ulicy Navarin czytał dalej — patrząc na ostatni arkusz skopjowany przez siebie:

— Od, na koniec kilka wierszy, skreślonych do tego, który miał odebrać tajemnicze papiery: „Armand Dharville umarł 30 grudnia 1876 roku. Ważną jest rzeczą dowiedzieć się, czy dwoje dzieci zakończyło życie przed rokiem wyżej wspomnianym i dniem wyznaczonym do podziału majątku, który to majątek pozostały w rękach V.... podzielić się mający zarówno pomiędzy.....

„Łatwo sumienie pobudzić do działania, nie spuszczając zeń oka".

Na ustach młodzieńca ukazał się uśmiech, którego wyrażenia nie podobna było oznaczyć.

— No — szepnął — stanowczo wypadek, który jest bardzo ważnym; wprowadził mnie na dobry trop.

Otóż jestem posiadaczem tajemnicy, wartej dwanaście miljonów siedemkroćpięćdziesiąt tysięcy franków. Ładny grosz, słowo honoru! Ach panowie „Pięć gwiazd", ponieważ się zdaje. że was będzie pięciu do podzielenia się kąskiem więc i mnie trzeba jakiejś cząstki. — Zdaje mi się, żem ją słusznie zarobił. Człowiek raz tylko w życiu ma sposobność zrobienia majątku. Kto z tej jedynej sposobności nie skorzysta, jest głupiec, nie godzien, aby dojść do czegoś. Ja nim nie będę. Ja los trzymam w ręku i przysięgam, że mi się nie wymknie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika kościelna

Diecezja chełmińska

Pelplin. We wtorek, dnia 27 ubm. Ks. proboszcz Kroplewski z Kruszyn na probostwo w Biskupiem Papowie, ks. administrator Jaranowski z Biskupiego Papowa na probostwo w Kruszynach.

Kowalewo

— **Święto Morza** i u nas było uroczyście obchodzone. Całe miasto przybrane było flagami o barwach narodowych. W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami. Po nabożeństwie uformował się pochód z orkiestrą K. P. W. na czele. Na rynku przemówił do zebranej licznie publiczności burmistrz p. Küchler, wskazując na olbrzymie znaczenie naszego morza dla naszego życia państwowego i gospodarczego. Następnie w uzupełnieniu przemówienia p. burmistrza wzniósł elew tut. K. K. O. p. Sokulski okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i I Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk podchwyciły tłumy na rynku, poczem rozeszli się wszyscy do domu. Społeczeństwo nasze coraz więcej rozumie znaczenie naszego Bałtyku, który jest tylko polskim i decyduje o potędze naszego Państwa. To też dostępu do morza bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

— **Honorowy obywatel miasta.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Krzywdzińskiego jednogłośnie postanowiono mianować honorowym obywatelem miasta Kowalewa weterana z 1863 r. p. Wojciecha Falarskiego, którego sympatyczna postać jest bardzo popularną w naszem mieście.

— **Kradzież roweru.** Feliks Romanowski przywędrował z Białej za pracą, a także za okazją „znalezienia" czegoś. Przyszedłszy pewnego razu na stację kolejową Mlewiec, zauważył rower, stojący pod ścianą, który mu się tak podobał, że postanowił go wypróbować i „przejechać" się. Na nieszczęście wyszedł właściciel roweru Leon Kalinowski z Rychnowa i zaczął gonić amatora roweru, który rzucił rower i zaczął uciekać. Kalinowski zaczął go gonić i złapał go pod mostem w Rychnowie. Za to „przejechanie się" otrzyma sześć miesięcy więzienia i „przejechał się" do okrąglaka.

— **Kradzież torebki.** Piorkowski Ignacy udał się w styczniu na zabawę do Hotelu Polskiego i tam „znalazł" torebkę, którą oddał swej ciotce Bartoszewiczowej Katarzynie, a ta sprzedała ją dalej. Na nieszczęście właścicielka torebki Cebulkówna poznała swoją torebkę i sprawa oparła się o sąd. Piorkowski dostał za „znalezienie" sześć tygodni aresztu. Od kosztów i opłat sądowych został uwolniony.

— **Kradzież.** Pytel z Kowalewa miał stóg siana na łąkach. Zauważył, że od dłuższego czasu ktoś wyciąga mu siano ze stogu. Pewnego wieczoru postanowił pilnować. Amator siana znalazł się tego dnia także przy stogu, lecz zauważywszy zbliżającego się właściciela, zaczął uciekać. Pytel jednak dogonił go i okazało się, że był nim Kalinowski Wincenty. Sąd skazał go na jeden tydzień aresztu z zawieszeniem na trzy lata, oraz ponoszenie kosztów postępowania i opłat sądowych w wysokości 5 zł.

— **Zniewaga.** Budniewski Hubert obraził Szałuckiego, za co tenże zaskarżył Budniewskiego. Przed sądem została zawarta ugoda. Budniewski odwołał swe zarzuty, przeprosił Szałuckiego, złożył 25 zł na dożywianie dzieci, oraz zapłacił koszta postępowania.

— **Kradzież.** Przystalski z Piątkowa zabrał na szkodę majątku Piątkowo 10 ctr. kartofli z kopca. Za to skazany został na 14 dni aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

— **Kradzież.** Dębniak, wypuszczony z więzienia, przyjechał z Kruszwicy, aby na terenie Kowalewa robić konkurencję tutejszym złodziejom. Zakradł się więc w biały dzień do mieszkania mecenasa Brazewicza, pootwierał wytrychem drzwi i szafy, ale został spłoszony przez służącą. Za tę „konkurencję" otrzymał 6 miesięcy więzienia i z miejsca powędrował do „okrąglaka" do Torunia.

— **Kowalewo.** (Z sali sądowej). Sprzeniewierzenie roweru. Lewicki Ignacy pożyczył od sołtysa Lesińskiego z Piątkowa rowe, którego już nie zwrócił, lecz sprzedał za 70 zł. Przed sądem tłomaczył się, że rower ten należał do śp. Hinca, który zastrzelił się w Warszawie, a rzeczy jego m. in. rower zostały w sołectwie. Ponieważ Lewicki kiedyś dopomagał Hincowi, wobec tego uważał, że może sobie rower zabrać, jako odszkodowanie za udzieloną pożyczkę.

Sąd jednakowoż nie zgodził się na takie załatwienie sprawy i skazał Lewickiego na 6 miesięcy więzienia zawieszając karę na trzy lata.

— **Kradzież.** Kolas Antoni zabrał z lasu państwowego kilkanaście wałków sosnowych wartości 7 zł. Za to skazany został na 30 zł. grzywny, w razie nieściągalności na sześć dni robót leśnych. Od kosztów sądowych został uwolniony.

— **Kradzież.** Grabowski z Elgiszewa wykopał sobie w lesie państwowym 2 m³ pieńków, nie pytając o zezwolenie leśniczego. Za to skazany został na 45 zł. grzywny, w razie nieściągalności na 8 dni robót leśnych. —

— **Kradzież.** Śmigielski z Szychowa zgubił podczas wożenia słomy portmonetkę, w której znajdowało się 8 zł. Portmonetkę znalazły dzieci Lipińskiej Pelagji i oddały ją matce, która jednak portmonetki nie zwróciła, a gdy Śmigielski dowiedziawszy się o tem zażądał zwrotu jeszcze mu nawymiślała. Nareszcie portmonetkę oddała, lecz tylko z dwoma złotemi. Za to skazaną została na trzy tygodnie aresztu. Wykonanie kary sąd zawiesił na trzy lata, ale pod warunkiem, że Lipińska zwróci brakujące 6 zł. w ciągu dwóch miesiecy.

— **Opór władzy.** Krzyżanowski Juljan z Kowalewa podpił sobie pewnego razu porządnie, a wracając do domu w towarzystwie kolegów, zaczął wygrażać jednemu z nich, że go zabije. Następnie doszedłszy do plebanji, zaczął znowu wygrażać, że „popa" zabije. — Jeden z kolegów pobiegł po policję. Gdy nadszedł policjant i chciał Krzyżanowskiego zaprowadzić na posterunek, ten zaczął się silnie opierać, aż musiało go dwóch jego kolegów złapać i przemocą zaprowadzić. Sprawa ta znalazła się przed Sądem Grodzkim, który jednakowoż uznał się niewłaściwym do rozpatrzenia tej sprawy i przekazał akta Sądowi Okr. do Torunia.

— **Kradzież.** Wiśniewski Józef z Piątkowa zabrał z lasu należącego do majętności Piątkowa kilka sosen. Za to skazany został na 30 zł. grzywny, w razie nieściągalności na 5 dni aresztu.

— **Kradzież.** Alfons Górski, właściciel majątku Szewy, wyszedłszy pewnego dnia rano na pole, zauważył koło spichrza rozsypany jęczmień. Natychmiast udał się na spichrz i stwierdził że zginęło mu 5 ctr. jęczmienia. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że jęczmień zabrał pomocnik Konklewskiego, Dąbrowski Wacław za wiedzą swego szefa. Za to skazany został Konklewski na 6 tygodni aresztu, Dąbrowski na 6 tygodni aresztu, a Monika Konklewska na 14 dni aresztu. — Dąbrowskiemu i Monice Konklewskiej sąd wykonanie kary zawiesił na przeciąg 3 lat.

— **Dnia 9-go lipca** br. o godz. 12,30 odbędzie się zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Woj. R. P. w Kowalewie w lokalu p. Juśkowiaka ul. Hallera. Dla ważnych spraw uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Zarząd.

127 tysięcy zł na regulację rzek otrzymała Spółka Wodna w Ryńsku

Dowiadujemy się, iż Spółka Wodna Regulacyjna Strugi Toruńskiej, z siedzibą w Ryńsku, *otrzymała z Funduszu Pracy 127 tys. zł. na przeprowadzenie regulacyj rzek.*

Przyznanie tego funduszu na powiat wąbrzeski przyczyni się w wielkim stopniu do zmniejszenia się bezrobocia.

Spłka Wodna Regulacji Strugi Toruńskiej podlega Starostwu wąbrzeskiemu.

Nowy król Bractwa Kurkowego

Doroczne uroczystości Kurkowego Bractwa. — Poranek. — Nabożeństwo. Śniadanie. — Proklamacja króla. — Dancing towarzyski.

Dorocznym zwyczajem Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie urządziło w dniu wczorajszym strzelanie o godność króla i rycerzy.

Rano o godz. 6-tej przed dygnitarzami Bractwa odbył się poranek, a o godz. 9,30 odbyło się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie udano się na własną strzelnicę, gdzie spożyto wspólne śniadanie, w którem wzięli udział wszyscy bracia oraz p. burmistrz **Schwarz.**

O godz. 12-tej król p. **Markuszewski oddał strzał honorowy na cześć Rzeczypospolitej,** poczem nastąpiło strzelanie o godność króla i rycerzy.

W wyniku strzelania królem został p. **Stanisław Chwiałkowski,** prezes Bractwa, I. rycerzem został p. **Br. Grabowski,** II. rycerzem został p. inż. **Swobodziński.**

Po proklamacji króla i rycerzy odbył się wspólny obiad, na którym przemówienia wygłosili: prezes Bractwa p. Chwiałkowski, p. burm. Schwarz i naczelnik Urzędu Skarbowego p. **Wruk.**

Po obiedzie nastąpiło dalsze strzelanie o nagrody.

Z tarczy płytkowej III. uzyskali nagrody: 1) p. Chwiałkowski, 2) p. Biały, 3) p. Z. Gaszyński.

Na tarczy premjowej nagrody uzyskali: 1) p. Chwiałkowski, 2) p. Leon Szóstakowski, 3) p. K. Malski.

Z tarczy orderowej odznakę uzyskali: 1) p. Chwiałkowski, 2) p. Schaefer, 3) p. Markuszewski.

Odznakę wędrowną im. Tadeusza Kościuszki uzyskał p. Stanisław Malski.

Za należenie do Bractwa przez przeciąg 25 lat wręczono odznakę p. Schaefferowi.

Podczas strzelania koncertowała w ogrodzie Bractwa orkiestra „Sokoła". — Na zakończenie uroczystości odbył się w salce strzelnicy dancing towarzyski, trwający w miłej harmonji do północy.

—:o:—

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 3 lipca 1933 roku

— **Osobiste.** Ksiądz **Szynalewski** przeniesiony został do Kuźnicy, koło Helu, jako wikary expozytus. Ks. Szynalewski, chociaż przez krótki czas pobytu w naszem mieście, zyskał sobie wiele sympatji i poważania wśród obywatelstwa miejscowego. Jako patron żeńskiego S. M. P. odznaczył się jako gorliwy propagator ruchu młodzieżowego. Ks. Szynalewskiemu na nowej placówce duszpasterskiej składamy „Szczęść Boże!"

Na miejsce odchodzącego ks. Szynalewskiego przybywa ks. Bolesław Łosiński z Kuźnicy, któremu życzymy wszystkiego najlepszego.

Redakcja.

— **ŚLUB.** W sobotę, dnia 1-go lipca br. w kościele w Dobrzyniu odbył się ślub pracownika naszych Zakładów p. **Wincentego Witkowskiego** z panną **Kazimierą Kapanowską** z Wąbrzeźna. — Młodej Parze życzymy na nowej drodze życia „Szęść Boże!"

— *Przeniesienie.* Komendant posterunku P. P. w Płużnicy p. przodownik *Ludwikowski* przeniesiony został do powiatu sępoleńskiego. P. przod. Ludwikowskiemu życzymy na nowem stanowisku pomyślności.

— **Dziesięciolecie Koła Podoficerów Rez.** Wczorajszego niedzieli tut. Koło Podoficerów Rezerwy obchodziło uroczystość 10-lecia swego istnienia. Sprawozdanie z tej pięknej i sympatycznej uroczystości podamy w następnym numerze.

— *Pomór świń* zanotowano w tych dniach w naszem mieście.

— Rowerzysta przejechał dziecko. Wczoraj po południu nieznany rowerzysta jadący szosą do głównego dworca przejechał 2-letnie dziecko, raniąc je dotkliwie. Za bestjalskim rowerzystą wszczęto dochodzenia karne.

— *Pielgrzymka do Częstochowy.* Jutro rano wyrusza z ramienia Tow. Pań św. Wincentego a Paulo z naszego miasta do Częstochowy pielgrzymka w liczbie około 50 pań.

— *Wycieczka SMP żeńskiego w Ciechocinku.* Wczoraj tutejsze SMP żeńskie urządziło wycieczkę do Ciechocinka.

— *Pożar.* Onegdaj w nocy u p. *Zilza w Jarantowicach* spłonęła stodoła i sprzęty rolnicze. Sprawą pożaru zajęła się policja.

— *Usiłowane kradzieże.* Z nocy soboty na niedzielę usiłowali zakraść się złodzieje do składu p. *Klimka,* jednak zostali spłoszeni. Złodzieje zakradli się jednakowoż do p. Tyle ul. Grudziądzka i skradli różne rzeczy.

— *Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych* będzie urzędowała w Toruniu w dniach 1, 8, 15 i 22 lipca br.

Starosta Powiatowy Kalkstein

Z powiatu

— *Jaworze.* (Krowa zaginęła). Onegdaj zaginęła krowa, pasąca się na pastwisku, a należąca do p. Potorskiego.

— *Hamer.* (Nowe Koło BBWR). W ubiegłą sobotę odbyło się tu zebranie organizacyjne Koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na którem wygłosił odpowiedni referat Nadleśniczy Państw. z Konstancjewa p. Antoni Tomaszek, w którem omówił szczegółowo ideologję organizacji oraz sytuacji politycznej, w jakiej kraj i Państwo nasze się znajduje. Bezpośrednio po tym referacie przystąpiono do organizacji Koła BBWR., które działalnością swą obejmie obszar czterech gmin, a więc: Hamer, Kujawę, Kołat i Józefat. Urzędową siedzibą Koła będzie Kołat. W skład zarządu nowej tej placówki BBWR. weszli pp.: Stanisław Jasiński publicysta — jako prezes; Kazimierz Chapko rolnik — jako wiceprezes; Wacław Wojciechowski kierownik szkoły — jako sekretarz i Jan Jencka rolnik — jako skarbnik. — Po ukonstytuowaniu się Koła, program najbliższych prac BBWR. na tutejszym terenie, przedstawił p. Stanisław Jasiński. —

— **LISEWO.** (Obchód Święta Morza). W dniu 29-go czerwca br. wioska nasza obchodziła uroczyście „Święto Morza".

Po poł. o godz. 4-tej obywatelstwo całej gminy wraz z Strażą Pożarną, zebrało się w sali p. Jabłońskiego na akademji, którą w gorących słowach zagaił miejscowy sołtys p. Jabłoński.

Po zagajeniu nauczyciel p. Waśkowski wygłosił dłuższy referat o znaczeniu morza. Córeczka p. Jabłońskiego, Dorota, wygłosiła piękny wierszyk pt. „Hej bywaj Polsko!"

Następnie p. Balcerowicz w krótkiem przemówieniu wykazał obowiązek bronienia do ostatniej kropli krwi polskiego morza, oraz przeczytał rezolucję, którą uchwalono. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta, oraz odśpiewaniem „Boże coś Polskę" i „Roty" opuszczaliśmy w radosnym nastroju salę. — Pomimo, że nie mogliśmy być obecni na „Święcie Morza" w Gdyni, to jednak dzień ten, tak uroczyście obchodzony, pozostanie nam na zawsze w miłej pamięci.

Obecny.

ROZBITKÓW „ORION" PRZYWIÓZŁ DO GDYNI NIEMIECKI STATEK.

GDYNIA. Niemiecki statek „Pylades", zdążający z Holtenau do Gdańska zawinął specjalnie na redę portu gdyńskiego i przywiózł na swym pokładzie wyratowaną załogę zatopionego jachtu „Orion".

Do załogi tego jachtu należeli dwaj bracia Deyczakowscy oraz jeden marynarz. Motorówka pilotowa zabrała wyratowanych, a statek „Pylades" odszedł do miejsca przeznaczenia.

—:o:—

VIII Zjazd Delegatów SMP w Kościerzynie

W dniach 8 i 9 lipca br. odbędzie się w Kościerzynie VIII Zjazd Delegatów SMP na Diecezję Chełmińską. Pierwsza część Zjazdu wewnętrzno-organizacyjna odbędzie się na zebraniu dla Delegowanych w dniu 8 lipca wieczorem. Oficjalna część w dniu 9 lipca, przedstawia się następująco:

Program zjazdu

Godz. 9 zbiórka na stadjonie powiatowym (niedaleko dworca); 10 Wymarsz do Kościoła Farnego i po drodze złożenie wieńca przed pomnikiem Serca Jezusowego, wzniesionego w podzięce za uzyskaną Niepodległość; 10,30 Msza św. na intencję Zjazdu (kazanie w czasie Mszy św. wygłosi Przewiel. Ks. Kanonik Profesor Dr. Raszeja, Wiceprezes Rady Związkowej — Pelplin); 11,20 Po Mszy św. pochód ulicami miasta do „Strzelnicy" Kurkowego Bractwa Strzeleckiego; 12,00 *Otwarcie Zjazdu:* 1. Powitanie gości; 2. Występ chóru SMP — Pelplin; 3. Przemówienie Ks. Sekretarza Jen.; 4. Deklamacja chórowa w narzeczu kaszubskim — SMP Kościerzyna; 5. Składanie życzeń przedstawicieli władz Diecezj. i Woj. i odczytanie telegramów; 6. Referat: „Wychowanie Państwowe w SMP" — wygłosi Ks. Dyrektor Michalski — Poznań; 7. „Radosne gotów" — wspólny śpiew; 8. Referat: „Chcemy Boga oglądać"; a) „O czystość w prasie i widowiskach" — drh. SMP. Wtelno, b) „O czystość języka" — drh. Niestępowo; 9. Rezolucje; 10. Uroczyste ogłoszenie zwycięzców w II. Związkowym Konkursie Obowiązkowości i wręczenie nagród; 11. Wspólny śpiew: „Boże coś Polskę" i zakończenie Zjazdu. Godz. 14,30 Konkurs orkiestr SMP i chórów śpiewaczych SMP.

Ratowali życie jak mogli

KOBIETA SKOCZYŁA Z 2-GO PIĘTRA. —

ŁÓDŹ. Onegdaj rano wybuchł groźny pożar w 3-piętrowej fabryce przy ul. Kilińskiego 87, należącej do Zajdemana.

Zaalarmowano straż pożarną, która, przybywszy na miejsce, zastała już cały budynek w płomieniach.

Akcja ratunkowa musiała wobec tego iść w kierunku zabezpieczenia pozostałych budynków i oficyn.

W pewnym momencie w oknie 3 piętra ujrzano właściciela fabryki Zajdemana, który zbyt późno dostrzegł niebezpieczeństwo i nie mógł opuścić płonącego budynku. 2 toporników z narażeniem życia zaczęło się wspinać do góry. Gdy dotarli do 3 piętra, Zajdeman leżał już na ziemi nieprzytomny wskutek zaczadzenia. Na linach opuszczono go na podwórze.

Po chwili ukazała się w oknie 2 piętra kobieta, która, nie namyślając się długo, skoczyła w dół. Wskutek upadku doznała złamania obu nóg. Była to robotnica Wanda Szreder.

Rada Miejska w Gdańsku

POLAKÓW BRONI KS. KOMOROWSKI. —

GDAŃSK. Na posiedzeniu Volkstagu wybrano gdańską Radę Miejską w następującym składzie: *Narodowi socjaliści mandatów 30, socjal-demokraci — 10, centrum — 8, komuniści — 3, niemiecko-narodowi — 2, Polacy — 1 (ks. Komorowski).*

Następnie uchwalono wniosek senatu w sprawie aresztowania przywódcy socjal-demokratów pos. Brilla celem zmuszenia do złożenia zeznań w sprawie stosunków majątkowych Wolnych Związków Zawodowych i połączonych z tem rzekomych malwersacyj.

Dalej uchwalono wydanie sądom posła socjal-demokratycznego Webera oraz przywódcy komunistów pos. Plenikowskiego.

Następne posiedzenie Volkstagu zostało wyznaczone przez prezydenta von Wnucka na dzień 8 sierpnia br .

Wycieczka Anglików w Gdyni

GDYNIA. Do Gdyni przybyła wycieczka angielska z Londynu, licząca ponad 100 osób. Wycieczka przybyła na statku „Baltonia".

Anglicy zwiedzili wybrzeże, urządzenia portowe oraz przyglądali się uroczystościom „Święta Morza". Po jednodniowym pobycie wycieczka wyruszyła z powrotem do Londynu.

—o—

Wielkie spustoszenia poczyniła trąba morska

Zniszczone zboża — domy. Obszary pól zalane. —

WERONA. Podczas gwałtownej burzy piorunowej powstała olbrzymia trąba powietrzna niszcząc doszczętnie jedno z pól zbożowych, wyrywając z korzeniami 16 pinij kilkudziesięcioletnich oraz zrywając dachy domów okolicznych. —

W dolinie Padu od kilku dni pada ulewny deszcz przerywany od czasu do czasu gradobiciem.

W miejscowości Albegno piorun uderzył w wierzchołek dzwonnicy kościelnej, ozdobiony statuą św. Jana. Piorun oderwał głowę i prawą rękę posągu pocem spalił przewód elektryczny, — wreszcie wpadł do wnętrza kościoła, powodując poważne szkody.

Z Trydentu donoszą, że okoliczne strumienia górskie wezbrały i częściowo zalały okoliczne pola.

POLACY Z AMERYKI W GDYNI

GDYNIA. Do Gdyni przybył transatlantycki statek „Polonia", który przywiózł 224 pasażerów, 52 worki poczty i 126 ton towarów.

Na pokładzie statku przyjechały z Nowego Yorku specjalnie na Święto Morza dwie wycieczki, ą mianowicie wycieczka polskiego stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce z Detroid, oraz wycieczka prowadzona przez ks. Michalskiego.

—:o:—

ZLOT HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI.

STRASBURG. W Metzu odbył się Wielki Zlot harcerstwa polskiego, ze wschodniej Francji, który zgromadził około 600 harcerzy. Na zlocie obecny był z ramienia Ambasady polskiej w Paryżu p. radca emigracyjny Malhomme oraz delegat konsulatu R. P. w Strassburgu.

JAKA POGODA BĘDZIE W LIPCU?

Pierwsza dekada (od 1 do 10 lipca): Dość pogodnie z większem zachmurzeniem i skłonnością do opadów na początku dekady i około 7 lipca. Stopniowe ocieplanie. W drugiej połowie dekady wahania temperatury przy aurze parnej i burzliwej. *Druga dekada* (od 11 do 20 lipca): Naprzód zmiennie, poczem pogodnie. — Kilka pięknych i ciepłych lub upalnych dni. W pierwszej połowie dekady nastąpią większe zaburzenia atmosferyczne z przelotnym opadem i wahania temperatury, szczególnie na wybrzeżu i w górach Przy końcu okresu parno i burzliwie.

Trzecia dekada: (od 21 do 31 lipca): Na początku dekady wzrost zachmurzenia przy aurze ciepłej, wietrznej i burzliwej. Po przejściu fali deszczu i przejściowem ochłodzeniu, pogoda zmienna i dość ciepła z lokalnemi opadami, po części pochodzenia burzowego, większemi około 25 i 30 lipca.

Krytyczne wpływy, przynoszące liczne wypadki i katastrofy żywiołowe, — działają około 6, od 12 do 22 i około 27 lipca. Szczególnie trzeci tydzień będzie bogaty w rozmaite nagłe wydarzenia natury politycznej i społecznej. Z państw szczególnie Austrja, Japonja i Chiny. —

RUCH TOWARZYSTW

— **Ochotnicza Straż Pożarna.** Zebranie odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 8-ej w Strażnicy. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd

— **BACZNOŚĆ SOKOLI — ODDZIAŁ. MĘSKI.** Począwszy od wtorku, dnia 4-go lipca br. ćwiczenia odbywać się będą regularnie we wtorki i piątki w hali gimnastycznej od godz. 7,30 wiecz. Ponieważ dnia 9-go bm. wyjeżdża całe towarzystwo do Król. Nowejwsi, aby wziąć udział w ćwiczeniach wolnych, na przyrządach itd.. Zarazem będą pokazowe piramidy. Żeby dobrze wywiązać się ze swego zadania, obowiązkiem każdego druha ćwiczącego jest przybyć we wtorek do ćwiczni. Tamże podany będzie terminarz wszelkich zawodów. Naczelnik.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.